

Przemówienie Przewodniczącego RN PSL kol. Jarosława Kalinowskiego na XII Kongresie PSL, 19 listopada 2016 r.



My, ludowcy - powtarzając za Witosem - mamy trzy główne cele, które wyznaczają nam kierunek działania i są swoistym credo naszej ludowej polityki.

- To silna, niepodległa Polska
- To w pełni wdrażane w życie zasady demokratycznego państwa prawa
- To troska o godność każdego człowieka i nasze ludowe interesy

Koleżanki i Koledzy,

Te cele przyświecały też działalności Rady Naczelnej, której miałem zaszczyt przewodniczyć w mijającej kadencji.

Zgodnie z kompetencjami przewidzianymi w statucie PSL Rada Naczelna na 16 posiedzeniach podejmowała stanowiska wobec kluczowych problemów i wyzwań, przed jakimi stała Polska, kiedy PSL współtworzyło koalicję rządową, i z jakimi mierzy się od roku, od kiedy jesteśmy w opozycji.

Chcę tu wspomnieć zwłaszcza uchwałę dotyczącą rezygnacji przez Polskę z energetyki jądrowej i oparcie bezpieczeństwa energetycznego w głównej mierze na odnawialnych źródłach energii, co, de facto, oznacza setki tysięcy miejsc pracy w energetyce prosumenckiej, rozproszonej i prawdziwą niezależność energetyczną. Rada zajmowała także stanowiska w kwestiach kluczowych dla polskiego rolnictwa, takich jak rosyjskie embargo czy obrót ziemią. W materiałach, które otrzymaliście, znajduje się sprawozdanie z działalności Rady, dlatego nie będę szczegółowo tej kwestii omawiał.

Po rezygnacji z funkcji prezesa kolegi Janusza Piechocińskiego Rada Naczelna wybrała na funkcję Prezesa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza.

W tym miejscu chcę podziękować koledze Januszowi Piechocińskiemu za trzy lata przewodzenia Stronnictwu, co wymagało pełnego zaangażowania i z pewnością nie było łatwe.

Dziękuję także koledze Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi za to, że w tak trudnej sytuacji, w jakiej znajdowało się PSL, zdecydował się, by nieść nasz zielony sztandar i wykazał się wielką determinacją i roztropnością w odbudowywaniu zaufania do naszego Stronnictwa.

Szanowni Zebrani,

Przed nami nowe otwarcie. Dokonajmy jednak najpierw krótkiego podsumowania. Do Polaków trafia nieprawdziwy przekaz PiS-u, który z uporem maniaka powtarza: „przez osiem lat nic nie zrobiliście”. To kłamstwo! Zrobiliśmy wiele. Faktem jest jednak, że nie potrafiliśmy pochwalić się naszymi osiągnięciami. Kto przed wyborami słyszał o „kosiniakowym”? Do jak wielu wyborców dotarła informacja, że PSL zagwarantował rolnikom dotychczasowe uprawnienia w KRUS z wcześniejszymi emeryturami, które teraz PiS odbiera? Kto jeszcze pamięta, że to dzięki naszej determinacji wysokość dopłat otrzymywanych przez polskich rolników jest na poziomie średniej europejskiej, a dzięki systemowi premijującemu gospodarstwa rodzinne, wsparcie, z jakiego mogą skorzystać prawdziwi rolnicy jest nawet wyższe od dopłat, na jakie mogą liczyć Niemcy czy Francuzi? Do tego jeszcze 5 mld euro na rozwój obszarów wiejskich z budżetu krajowego.

Nasz przekaz nie był wystarczająco głośny, mocny i wyraźny. Nie wszystko udało nam się zrealizować, np. nie udało nam się rozwiązać palącego problemu prawa łowieckiego. Trzeba jednak przyznać, że popełniliśmy także poważne błędy. Główny sprowadza się do relacji z naszym koalicjantem - nie wyróżniliśmy się na tle Platformy Obywatelskiej. Wyborcy nie zawsze wiedzieli, jakie były nasze priorytety w tej koalicji i o co walczyliśmy. Jestem przeciwnikiem ciągłych kłótni i awantur w koalicji, ale źle się stało, że odpuszczaliśmy kwestie, na których nam najbardziej zależało, a które należało stawiać na ostrzu noża.

Ostatnie wydarzenia wskazują, że przed nami bardzo trudny czas. Całkowite przejęcie naszego elektoratu to cel, z którego Jarosław Kaczyński nie zrezygnuje. Nie dalek jak tydzień temu ogłosił się spadkobiercą ruchu ludowego. Niestety niewielu pamięta, że jako premier chciał odbierać dopłaty rolnikom, by budować europejską armię. My dopłaty podwoiliśmy podczas negocjacji akcesyjnych. Broniliśmy uboju rytualnego, podczas gdy J. Kaczyński przekonywał, że jest na wyższym poziomie kulturowym niż rolnicy, których, tym samym, uznał za barbarzyńców. PiS tak broni wsi, że nie tylko obcokrajowcy, ale polscy rolnicy mają problem z zakupem ziemi. Wreszcie, samozwańczy spadkobierca ruchu ludowego odbiera rolnikom przywileje emerytalne, które uzyskali dzięki PSL.

Bezpardonowy atak na nasze Stronnictwo dotyczy jednak nie tylko rolnictwa. Premier Beata Szydło, słusznie mówi, że „poprzednie rządy wyprzedają polską gospodarkę”. Kto to zrobił? Największe prywatyzacje, z sektorem bankowym włącznie, to lata rządów AWS-u, a AWS to również dzisiejsi politycy PiS: Jarosław Kaczyński i Antoni Macierewicz wspierali AWS, śp. Lech Kaczyński, ówczesny min. sprawiedliwości, min. Tchórzewski, Pan Jasiński oraz wielu innych dzisiejszych posłów PiS. Oni odpowiadają za tą wyprzedaż, a dziś zachowują się jak kieszonkowcy: kradną portfel, a potem krzyczą „łapać złodzieja”. Nas wówczas nazywano „hamulcowymi” prywatyzacji. Przeciwwstawialiśmy się postępującemu rozwarstwieniu czy wręcz wykluczeniu społecznemu. Godność każdego człowieka stawialiśmy przed kapitałem.

Koleżanki i Koledzy,

Od roku jesteśmy w opozycji. Przez ten czas bardzo wiele złego wydarzyło się w naszym kraju. Zburzono demokratyczne fundamenty, ubezwłasnowolniając Trybunał Konstytucyjny. Gdy przez ponad dwadzieścia lat wspólnie zmienialiśmy Polskę, chyba nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że wrócimy do sytuacji, w której sądy i prokuratura będą zależne od polityków. A jednak dzieje się to na naszych oczach i przy przyzwoleniu dużej części społeczeństwa, które niczym zahipnotyzowane,

w zamian za hojny program socjalny daje przyzwolenie władzy na łamanie prawa zapisanego w Konstytucji. Dodajmy do tego miernych, ale wiernych Misiewiczów; poszukującego bomb elektromagnetycznych, widzącego wszędzie spisek szalonego ministra, który kieruje naszą armią; propagandowo-rządowe media; ciche przyzwolenie władzy na ksenofobię i szowinizm sygnowane przez środowiska narodowo-populistyczne oraz nieodpowiedzialną politykę budżetową.

W pierwszej połowie tego roku dług publiczny wzrósł o 60 mld zł. To jest dwa razy więcej niż rok wcześniej, za naszych czasów. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku dług publiczny przekroczy 1 bilion złotych. Za taką politykę zapłacą młodzi ludzie - większymi składkami i większymi podatkami. Wtedy jeszcze szybciej będą pakować walizki i wyjeżdżać za granicę, by szukać sobie innego lepszego życia. Takie mogą być efekty dzisiejszej polityki rządu. A przecież problem z demografią to największe polskie wyzwanie.

Koleżanki i Koledzy,

Źle dzieje się także w polityce zagranicznej. Akcesja do Unii Europejskiej sprawiła, że staliśmy się częścią europejskiej strefy bezpieczeństwa i rozwoju. Jesteśmy pierwszym pokoleniem Polaków od 1000 lat, które nie zaznało dramatu wojny. Czy potrafimy zagwarantować to szczęście następnym pokoleniom?

Polska pod rządami PiS prowadzona jest na peryferie Unii Europejskiej. W Berlinie, Brukseli czy Paryżu rząd PiS-u nie widzi bowiem przyjaciół i niestety nie rozumie, że im bliższe relacje gospodarcze z Berlinem, tym większe bezpieczeństwo na Wschodzie. Tymczasem przez Moskwę postrzegani jesteśmy jako jeden z głównych wrogów, a niedługo może i wróg numer jeden. Rosja jest i będzie naszym sąsiadem. Nie może być traktowana jedynie jako zagrożenie. Musimy patrzeć na nią także jak na sąsiada, z którym można mieć dobre relacje. Zwłaszcza w kontekście wydarzeń międzynarodowych.

Na naszych oczach kształtuje się nowa architektura gospodarcza i polityczna świata (dotyczy to też bezpieczeństwa). W Parlamencie Europejskim jeszcze nigdy nie zasiadało tylu skrajnych nacjonalistów. Prezydentem Stanów Zjednoczonych zostaje ksenofobiczny i nieprzewidywalny Donald Trump. Nawet częściowa realizacja jego zapowiedzi z kampanii wyborczej zmieni rolę NATO i USA jako najskuteczniejszego gwaranta transatlantyckiego i europejskiego bezpieczeństwa. Wiele wskazuje na to, że Trumpowi bliżej do Moskwy niż do Brukseli, co nie wróży nic dobrego Polsce. Ta wygrana jest także złym prognostykiem dla Unii Europejskiej, gdyż daje paliwo choćby francuskim narodowym populistom, których celem jest prezydentura dla Marine Le Pen. Gdyby doszła do skutku, a wraz z nią referendum o członkostwie Francji w Unii, Unia, jaką znamy, będzie właściwie skończonym projektem.

Na całym świecie obserwujemy kryzys demokracji. Polska także dryfuje w niebezpiecznym autorytarno - populistycznym kierunku, niwecząc osiągnięcia ostatnich kilkunastu lat.

Koleżanki i Koledzy,

W obecnym wyścigu na radykalizm, trudno jest odnaleźć się partiom centrowym, umiarkowanym, takim jak PSL. Mimo wszystko uważam, że musimy wzmocnić naszą pozycję na polskiej scenie politycznej i próbować przekonać różnych wyborców do słuszności naszych racji. PSL jest Polsce potrzebne.

Według mnie, jako Polskie Stronnictwo Ludowe, powinniśmy skoncentrować swój przekaz na trzech głównych kwestiach: pierwszą jest bardzo konkretne i zdecydowane działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju, na rzecz Polski powiatowo - gminnej, czyli także wiejskiej, rolniczej. Od wielu lat jesteśmy partią Polski lokalnej. To tu zamieszkuje 70% Polaków i odpowiedzialność za ten obszar musi pozostać naszym priorytetem. Pamiętajmy jednak, że w środowisku wiejskim i rolniczym wymagania wobec PSL zawsze były największe i tak jest też dzisiaj.

Tym bardziej satysfakcją napawa mnie fakt, że Parlament Europejski przyjął w ostatnich dniach sprawozdanie dotyczące WPR, nad którym pracowałem, a w którym znalazła się poprawka autorstwa posłów PSL mówiąca o wyrównaniu dopłat bezpośrednich w państwach członkowskich. Jest to pierwszy, oficjalny dokument Parlamentu Europejskiego, w którym jest zapis o wyrównaniu dopłat bezpośrednich po 2020 roku.

Olbrzymiej mobilizacji wymaga od nas także obrona Polski samorządowej, którą traktuję jako drugi niezwykle ważny dla PSL obszar działania. Jest on tym ważniejszy, że w rzeczywistości samorządy są ostatnim bastionem demokracji w Polsce. Nie jest tajemnicą, że Jarosław Kaczyński nie ufa samorządom i właśnie dlatego coraz więcej prerogatyw przenosi się z marszałków na wojewodów. Wójt pochodzący z nadania partyjnego - to także pomysł, o którym coraz częściej słyszymy. Powrót do centralnego sterowania Polską lokalną to nie jest polityczna fikcja, tylko możliwa perspektywa bliskiej przyszłości, będąca zarazem powrotem do przeszłości. PSL musi stanowczo i z determinacją przeciwstawiać się zakusom służącym zniszczeniu ponad dwudziestoletniego dorobku Polski samorządowej.

Priorytetem naszego działania powinna być także energia odnawialna. Uważam, że PSL już w najbliższej przyszłości powinien zostać absolutnym liderem wszystkich działań i inicjatyw związanych z rewolucją energetyczną w Polsce. Przypomnę, że to my byliśmy inicjatorami działań z zakresu energii odnawialnej. Byliśmy autorami pierwszej ustawy o biopaliwach. Także naszego autorstwa była ustawa o OZE przegłosowana w poprzedniej kadencji Sejmu. Niestety PiS tę ustawę tak znowelizował, że właściwie zamknął drogę do energetyki obywatelskiej. Dodam tylko, że Niemcy produkują dziś tyle energii ze źródeł odnawialnych, ile rocznie zużywa Polska. OZE to setki tysięcy miejsc pracy, to nowe technologie, to bezpieczeństwo energetyczne. Jest to temat bardzo ważny. PSL powinien być jego głównym propagatorem.

Drogie Koleżanki, szanowni Koledzy,

Chcę, byśmy wszyscy sobie uświadomili, jak wiele pracy jest przed nami, jak bardzo Polskie Stronnictwo Ludowe jest potrzebne Polsce. Stanowimy pragmatyczną przeciwwagę dla PiSu. Pamiętajmy, że w naszej najnowszej historii pojawiały się partie potężne, które miały trwać przez wiele lat. Było AWS, było SLD. PO także cieszyło się ogromnym poparciem, a dziś przyszłość tej partii jest niepewna. PSL przechodzi trudny czas. Jednak mimo tego, że partia rządząca uczyni na pewno wiele, by nas osłabić, gotów jestem postawić tezę, że wcale nie jest odległym momentem, w którym okaże się, że Prawa i Sprawiedliwości nie będzie, a Polskie Stronnictwo Ludowe będzie. I tego nam wszystkim życzę.